

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

9) ROK VIII

WARSZAWA -- WTOREK 19 LIPCA 1955 R.

WYDANIE F

WYSTAWA „ŻYWEJ” TECHNIKI

Południowo-zachodnie skrzydło Pałacu Kultury i Nauki położone najbliższej skrzyżowania Alei Jerozolimskich z ul. Emilii Plater. Wejście do pawilonu techniki.

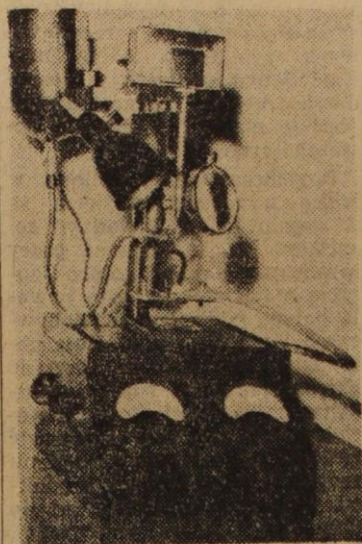
Mijamy hall i szatnię, wchodzimy do okrągłego westybulu, wyłożonego polerowanym granitem. Ruch panuje tutaj niecodzienny. W licznych salach, rozmieszczonych w tym skrzydle Pałacu — gorączkowa krzątanina. Naczelna Organizacja Techniczna przygotowuje wystawę jakiej dotychczas nie widzieliśmy, wystawę „żywej” techniki, „żywych” eksponatów. Wystawę tę zatytułowano: „Postęp techniczny w służbie człowieka”.

Oto sala „matki” wszystkich przemysłów — przemysłu maszynowego, zwana tutaj ekspozycją obróbki i odlewnictwa. Na środku króluje nowoczesna prawdziwa rewolwerówka. Ale nie jest to tutaj największa maszyna. Pod ścianami w niewielkich skrzynkach skromnie „przysiadły”... modele. Tokarki do obróbki kół parowozowych, karuzelówki, szlifierki do wałców. Przy każdej maszynie — dla zobrazowania jej — wielkości — figurka człowieka. Z tego porównania widać, że oryginały nie zmieściłyby się w tej sali. Czy jednak model może zastąpić maszynę? Nie martwcie się, te modele na pewno zastąpią. Wszystkie będą w ruchu. Już obecnie wiele eksponatów gotowych jest do pokazu.

Chociaż chciałoby się stać i podziwiać, musimy ruszać w drogę. Przed nami wiele do oglądania. Każda następna sala coraz mocniej akcentuje myśl przewodnią wystawy. Ta tech-

nika, pokazane w Pałacu pokojowe jej zastosowanie, służy człowiekowi.

Oto ekspozycja górnictwa. Kraina z bajki. W pierwszej sali maszyny, w drugiej — przekrój kopalni z wszystkimi szczegółami. Kombajny urabiają węgiel, taśmy transportorów przenoszą urobek na wagoniki,



To „proste” urządzenie nazywa się drażarka elektroerozyjna. „Prze-gryza” ona najtrwadsze metale

a elektrowóz wywozi je do podszybia.

Hutnictwo. Podobnie piękna ekspozycja. Eksponaty tutaj są nawet piętrowe. Na powierzchni ziemi huta cynku. Lśnią miniaturowe szybki w oknach hal, a pod ziemią przekrojona z góry na dół — kopalnia; chodniki, wózki, obudowa, ludzie przy pracy. Obok — model wielkiego pieca z huty im Lenina. Większy od człowieka i

wierny we wszystkich szczegółach, nawet w napisach na wagonach kolejowych, stojących na bocznicach. Tuż dalej, model ogromnego 370-tonowego przechylnego martena, kolosa „na biegunach” z teje huty i elektryczny piec lukowy „Baildona”.

Sala rolnictwa wita nas so-czystą, radosną, barwą ziele-ni. Maszyny rolnicze, makie-ty ferm, zabudowania.

*

Dłgie, całkowicie puste po-mieszczenie. Eksponaty leżą w magazynie. Nie ustawiono ich dotychczas ponieważ są zbyt de-likatne. Zainstalowane zostaną pod koniec prac nad przygo-towaniem wystawy. W centrum tego pomieszczenia stanie model stosu atomowego. Nazwa tej sali: „energia atomowa w służbie pokoju” — określa jej charakter.

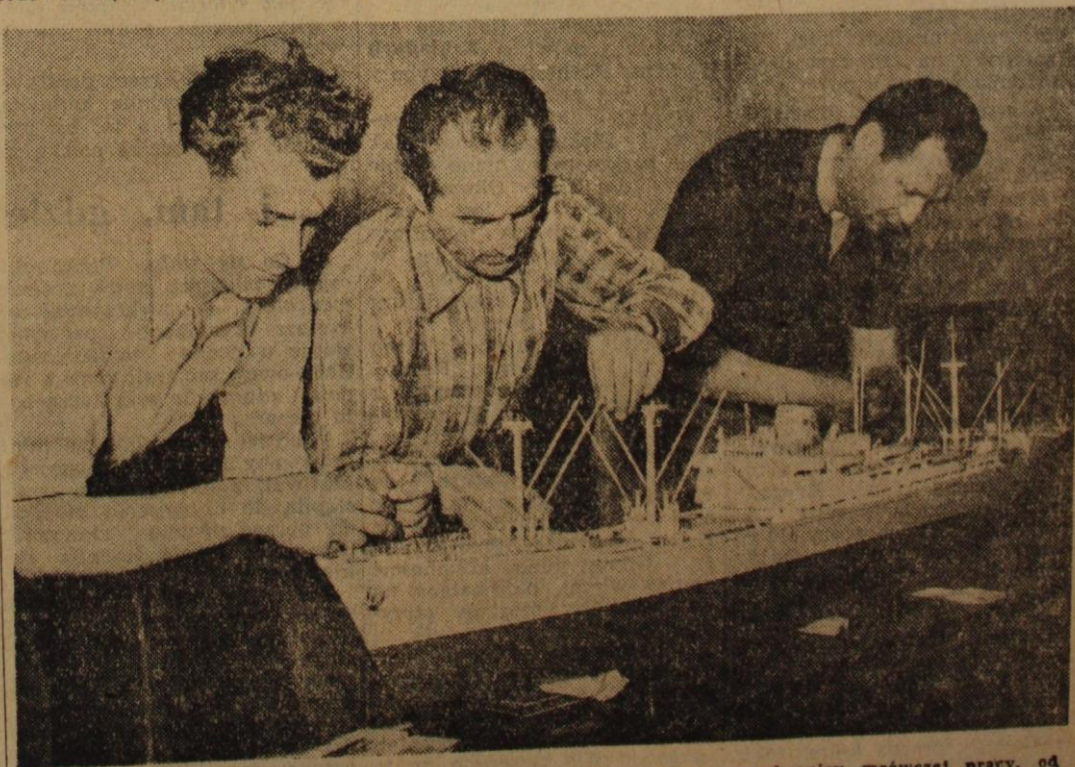
Ostatnia, niewielka kwadra-towa salka, pełna romantyzmu. Stąd będzie można wystartować do... gwiazd. Tymczasem o-czywiście tylko w wyobraźni, podnieconej widokiem smu-klých rakiet, otwierających nam drogę do poznania tajem-nic wszechświata. Sala astro-nautyki będzie na pewno ulu-bioną salą młodzieży.

Wędrowka skończona. Zoba-czyliśmy zaledwie mały frag-ment wielkiej wystawy.

*

W tym miejscu zastanowi-łem się jeszcze raz nad tym co widziałem i napisałem. Nad często powtarzającymi się sło-wami zachwytu. Nic z nich nie trzeba ujmować ani skreślać. Są w pełni zastąpione. Takiej wystawy Polska jeszcze nie wi-działa. Zobaczy ją niedługo.

WŁADYSŁAW BLUZER



Powstaje model statku o wyporności 18 tys. ton. Na zdjęciu: przodownicy młóweckiej pracy, od prawej: inż. Teodor Albertin, Brunon Abramowski i Wiktor Balcewicz
Foto J. Ziółkowski